

Ekonomia ponad solidarność. Dlaczego Węgry i Słowacja nie podjęły żadnych realnych działań aby zrezygnować z rosyjskiej ropy w przeciwieństwie do Republiki Czeskiej?

Należy zadać sobie pytanie dlaczego po ponad 3,5 roku od wprowadzeniu 6 pakietu sankcji UE przeciwko Federacji Rosyjskiej w czerwcu 2022 roku^[1] Węgry i Słowacy nie zrobili kompletnie nic aby zrezygnować z zakupów rosyjskiej ropy naftowej. Przypomnijmy, iż 6 pakiet zawierał zakaz zakupu rosyjskiej ropy naftowej i dawał 6-miesięczny okres dostosowawczy do grudnia 2022 roku. W pakiecie uwzględniono m.in. wyjątki dla Czech, Słowacji i Węgier, które to z uwagi na swoje położenie geograficzne oraz sieci istniejących rurociągów nie mogły importować ropy naftowej z innych kierunków do momentu wypracowania alternatywnych ścieżek dostaw. Miałem przyjemność zasiadać w 2022r. w zarządzie spółki Orlen Unipetrol (spółka córka Orlen-u realizuje całkowity przerób ropy naftowej na terytorium Republiki Czeskiej) i odpowiadać bezpośrednio z ramienia grupy za dostosowanie działań firmy do nowych warunków geopolitycznych i prawnych po wybuchu wojny w Ukrainie. Wspólnie z czeskim operatorem rurociągowym MERO (100% własność państwa czeskiego), czeskim Ministerstwem Przemysłu i Handlu i czeską agencją rezerw materiałowych po konsultacjach z europejską Dyrekcją Generalną ds. Energii podjęliśmy jedyną słuszną decyzję o zwiększeniu przepustowości rurociągu TAL (Transalpine Pipeline – łączy włoski port w Trieście z Niemcami, Austrią i Republiką Czeską poprzez dobudowany w 1996r. rurociąg IKL) o 10-15 % – gwarantujących Republice Czeskiej niezbędny wolumen ropy naftowej.



Rys.1- Sieć rurociągów naftowych w Europie Środkowo-Wschodniej

Dzięki podjętym wówczas wspólnym działaniom i decyzjom w latach 2022-2024 przeprowadzono niezbędne prace dostosowawcze finansowane przez czeskie MERO i Orlen Unipetrol zapewniające całkowitą rezygnację z importu rosyjskiej ropy naftowej od marca 2025r. Warto w tym momencie podkreślić olbrzymią determinację i konsekwencję kolegów z czeskiego MERO dążących do realizacji projektu pomimo wielu trudności związanych chociażby z faktem, iż 11% udziałowcem rurociągu TAL jest rosyjski Rosneft w porównaniu do 5% udziału czeskiego MERO. Dzięki powyższym działaniom czeski, narodowy operator rurociągowy MERO mógł zapewnić przesyłanie rosyjskiej ropy naftowej do rafinerii grupy Orlen w Litwinowie i Kralupach. Republika Czeska dzięki przeprowadzonym wspólnym działaniom uniezależniła się od konieczności kupowania rosyjskiej ropy

naftowej i w chwili obecnej nie importuje ani jednej baryłki ropy naftowej z Federacji Rosyjskiej.

Aktualnie należące do węgierskiej grupy MOL rafinerie na Węgrzech i w Słowacji cały czas importują i przetwarzają rosyjską ropę REBCO finansując wojnę prowadzona przez Władimira Putina na Ukrainie. Dzięki temu grupa MOL zapewnia sobie również korzystniejsze warunki handlowe od konkurentów działających na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej. Ale czy rzeczywiście grupa MOL nie posiada alternatywnej możliwości logistycznej zapewniającej zaopatrzenie swojej węgierskiej i słowackiej rafinerii? Czy Donald Trump ma rację mówiąc w swoim przemówieniu w ONZ[2], iż w pierwszej kolejności to Europa powinna odciąć się od dostaw rosyjskiej ropy naftowej? Czy Minister Spraw Zagranicznych Węgier Péter Szijjártó[3] (oświadczenie z 23 września 2025 r., w odpowiedzi na przemówienie Donalda Trumpa w ONZ) mówi prawdę twierdząc, że Węgry „nie mogą zrezygnować z rosyjskiej energii” z uwagi na ograniczenia alternatyw?

Jak mawia stare porzekadło: „jeśli nie wiadomo o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze”. W tym tygodniu wieloletni członek zarządu sieci chorwackich rurociągów Janaf-Vladislav Veselica, publicznie zagwarantował [4], że chorwacki system przesyłowy jest w stanie pokryć 100% zapotrzebowania Węgier i Słowacji na ropę naftową. Chorwaci zapewniają nie tylko Budapeszt i Bratysławę, lecz także Unię Europejską, że ich infrastruktura wystarczy do całkowitego zastąpienia rosyjskiego surowca. Dlaczego więc oba państwa nie decydują się na ten krok? Odpowiedź jest mniej związana z geografą, a dużo bardziej z polityką i pieniędzmi.

Argument, że Węgry i Słowacja są „geograficznie skazane” na rosyjską ropę, regularnie powtarza minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó (np. oświadczenie z 23 września 2025 r., w odpowiedzi na przemówienie Donalda Trumpa w ONZ). Twierdzi on, że rurociąg „Przyjaźń” jest jedyną realną trasą dostaw dla rafinerii w Százhalombatta i Bratysławie. Jednak zdaniem Chorwatów dane techniczne przeczą tej narracji: Chorwaci z Janafu (chorwacki odcinek systemu przesyłowego ADRIA) jednoznacznie oświadczyli, że przepustowość ich systemu jest wystarczająca[5]. Jednocześnie podkreślają, iż ograniczenia przesyłu w przeszłości wynikały z decyzji MOL, a nie z braków infrastrukturalnych i technicznych Janafu. Jednocześnie deklarują, iż fizyczna możliwość dywersyfikacji istnieje, ale brakuje woli politycznej po stronie Węgier, aby ją wykorzystać. Warto tutaj również wspomnieć o wywiadzie opublikowanym w dniu 25.09.2025r. przez CEO Slovnaftu Oszkara Vilagiego w Hospodarske noviny[6] w którym podkreśla on, nieskuteczność sankcji mówiąc iż odcięcie ropy naftowej na Słowację i Węgry to tylko 3.6 %

eksportu Rosji i nie ma to według niego żadnego wpływu na przebieg wojny. Jednocześnie O. Vilagi deprecjonuje przekaz Chorwatów, mówiąc iż zwiększenie prób przepustowości systemu przesyłowego ADRIA kończyło się awariami i wypomina stronie chorwackiej brak realnych działań zwiększających przepustowość rurociągu ADRIA.

Premier Viktor Orbán od ponad dekady utrzymuje bliskie relacje z Rosją. Kluczowym symbolem jest projekt Paks II – budowa nowych bloków elektrowni jądrowej przez rosyjski Rosatom. Kontrakt wart miliardy euro wiąże Budapeszt z Rosją na dekady i uzależnia sektor energetyczny Węgier od rosyjskiej technologii i kredytów (Rosatom, 2014–2025). V. Orbán regularnie spotyka się z W. Putinem, nawet po agresji na Ukrainę, co odróżnia go od większości liderów UE. Węgry systematycznie rozmiękczały sankcje energetyczne w UE, argumentując konieczność ochrony własnych interesów energetycznych. Import rosyjskiej ropy jest więc nie tylko kwestią ekonomii, ale elementem strategicznej więzi politycznej i energetycznej. Warto mieć na uwadze również spór węgiersko-ukraiński o Zakarpacie. W tym regionie Ukrainy mieszka kilkuset tysięcy mniejszość węgierska. V. Orbán wielokrotnie podnosił kwestię praw językowych i edukacyjnych, oskarżając Ukrainę o ich ograniczanie (ustawy językowe z lat 2017–2020). Węgry blokowały posiedzenia NATO–Ukraina, powołując się na rzekome łamanie praw mniejszości. Brak solidarności z Ukrainą przekłada się na brak gotowości do pełnej rezygnacji z rosyjskich surowców, które są symbolicznym punktem spornym w relacjach regionalnych.

Podobną politykę do węgierskiej – dystansowania się od Ukrainy i zbliżenia z Rosją realizuje na Słowacji Robert Fico od momentu wygrania wyborów w październiku 2023r. Choć poprzednie władze w Bratysławie wspierały Kijów dostawami broni i gazu w rewersie, obecna linia jest zupełnie inna. Rząd R. Fico podkreśla, że słowacka gospodarka nie może pozwolić sobie na droższe dostawy przez system ADRIA. Z ekonomicznego punktu widzenia – rosyjska ropa jest tańsza, a społeczeństwo słowackie mniej skłonne do ponoszenia kosztów solidarności z Ukrainą. To tłumaczy brak entuzjazmu dla dywersyfikacji.

Jednak najważniejszym i determinującym brak woli rezygnacji z importu rosyjskiej ropy naftowej po stronie Węgier i Słowacji jest czynnik ekonomiczny. Ropa rosyjska, dostarczana rurociągiem „Przyjaźń”, jest tańsza niż alternatywne dostawy przez Chorwację. Ponadto przesył rurociągiem Družba z Federacji Rosyjskiej jest znacząco tańszy aniżeli korzystanie z systemu ADRIA. Dla węgierskiego MOL – jednego z największych koncernów paliwowych w regionie – **oznacza to przewagę**

konkurencyjną. MOL może osiągać dodatkowe zyski na sprzedaży paliwa w porównaniu do konkurencji w Polsce, Czechach, Słowacji, Rumunii, Chorwacji i na pozostałych rynkach których operuje. Wyższe ceny za nierosyjską ropę naftową i przesył przez system ADRIA obniżyłyby znacząco marże spółki. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda z perspektywy władz państw członkowskich UE oraz tamtejszych konsumentów, **którzy tankują swoje auta na stacjach benzynowych grupy MOL, a jednocześnie ze swoich podatków oddają olbrzymie środki idące na dobrojenie narodowej armii i wojska.** Patrząc na tą sytuację przez pryzmat przemówienia prezydenta D. Trumpa w ONZ ciężko się nie zgodzić z jego argumentacją, iż Europa kupując ropę naftową od Federacji Rosyjskiej – przelewa jej środki finansowe za które następnie ona zakupuje sprzed wojskowy i drony, którymi ostatnio m.in. testowała zdolności NATO w Polsce i Rumunii.

Osobiście nie zgadzam się z argumentacją węgiersko-słowacką mówiącą o tym, że 3.6% eksportu rosyjskiej ropy do tych państw niczego nie zmienia. Przekładając to na język militarno-matematyczny 3.6% mniej finansowania to 25-30 szt. dronów dziennie mniej (proporcjonalnie 3.6% z liczby 800 szt.), które ostatnio atakują Ukrainę w ilości 700-800 sztuk dziennie. **Wyobraźmy sobie jakie spustoszenie 25-30 dronów może powodować każdego dnia w Ukrainie, lub przypomnijmy sobie jakie koszty wygenerowały one w dniu 10 września 2025r. w Polsce.** Jednocześnie jako obywatel Państwa Polskiego oraz członek UE oczekiwałbym konkretnych działań UE ukierunkowanych na wywarcie stosownej presji na Węgry i Słowację aby ponosiły zbliżone koszty jak pozostali uczestnicy rynku, zamiast zarabiać dodatkowe środki na handlu z Federacją Rosyjską. Oczekiwałbym dodatkowych korzyści dla państw które pozbyły się rosyjskiej ropy naftowej, a jednocześnie ponieśli z tego tytułu wymierne koszty finansowe.

Przytoczone powyżej informacje jasno wskazują, iż **nie brakuje alternatywnej infrastruktury do przesyłu ropy naftowej na Węgry i Słowację. Nie brakuje alternatywnych źródeł dostaw. Brakuje woli politycznej i gotowości do poniesienia kosztów.** Węgry nie rezygnują z rosyjskiej ropy, bo V. Orbán buduje strategiczną więź z Moskwą. Słowacja pod rządami R. Fico nie chce płacić więcej i dystansuje się od Ukrainy. MOL zarabia na tańszym imporcie, a interesy firmy od lat kształtują politykę energetyczną regionu. **Czechy obaliły mit „geograficznego skazania” - udowodniły, że można się uniezależnić, jeśli tylko istnieje determinacja.** Węgry i Słowacja wybrały inną drogę: nie logistykę i solidarność, lecz polityczno-ekonomiczną kalkulację, która utrzymuje je w rosyjskiej orbicie.

[1]

https://www.consilium.europa.eu/en/press/press-releases/2022/06/03/russia-s-aggression-against-ukraine-eu-adopts-sixth-package-of-sanctions/?utm_source=chatgpt.com;

https://eur-lex.europa.eu/eli/reg/2022/879/oj/eng?utm_source=chatgpt.com

[2]

https://www.whitehouse.gov/videos/president-trump-delivers-remarks-to-the-united-nations-general-assembly/?utm_source=chatgpt.com

[3] https://www.youtube.com/watch?v=pthz_CCGeG4

[4]

https://www.novolist.hr/novosti/gospodarstvo/janaf-odbacio-navode-mol-a-mozemo-pokriti-cjelokupne-godisnje-potrebe-madarske-i-slovacke/?meta_refresh=true

[5] Novi List, 24.09.2025

[6]

<https://hnonline.sk/komentare/komentare/96236728-oszkar-vilagi-technologiu-neoklamas>